

# KRONIKA TYGODNIOWA

## GŁOS LUDOWY

WEEKLY CHRONICLE

ROK LI, Nr. 12 (2,058)

TORONTO, Sobota, 27 marca 1982 r. (Sat., March 27)

CENA 30 ¢, w USA 35 ¢

SECOND CLASS MAIL  
REGISTRATION NUMBER 0031

### JEDEN Z "TRYKÓW" PRASY ZACHODNIEJ

## "GREEN GIANT – HO, HO, HO!"

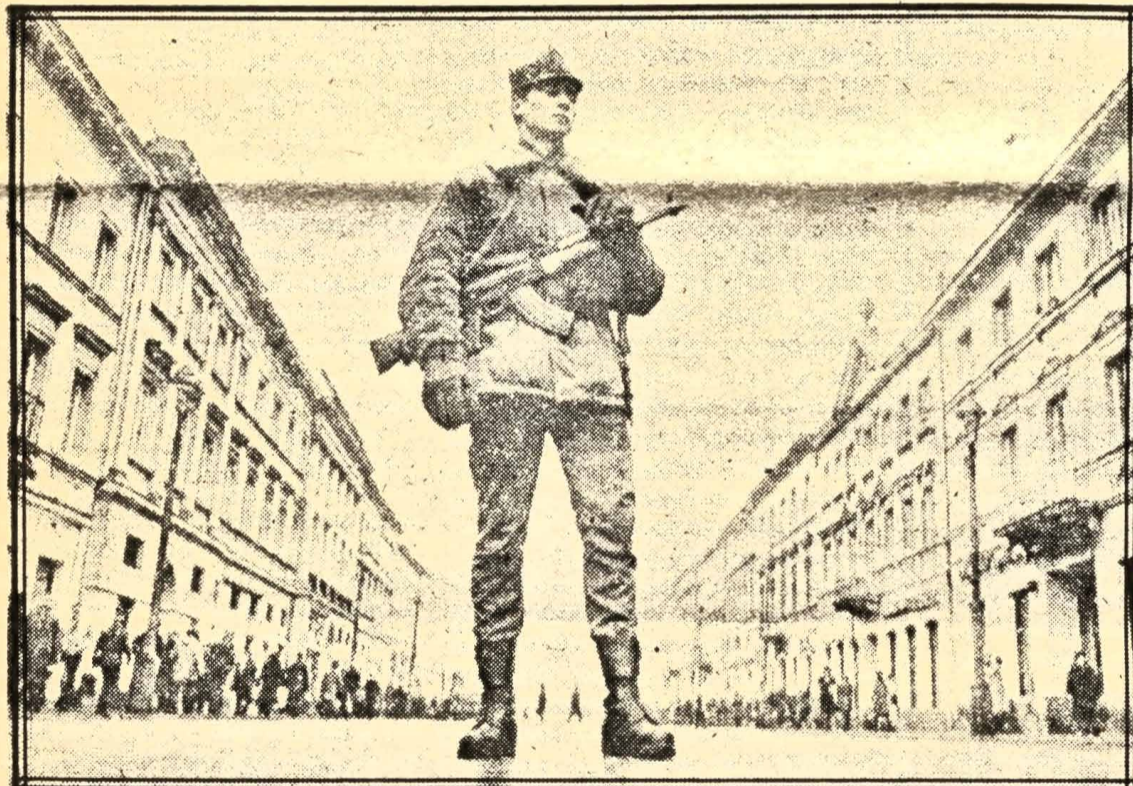
W torontońskim dzienniku dużego (OLBRZY-MIEGO?) byznesu, w "The Globe and Mail" (z 5 marca) ukazała się OLBRZYMA fotografia, którą publikujemy poniżej. Robimy to dopiero teraz, gdyż dopiero dzisiaj (18. marca) ukazało się to zdjęcie powtórnie w tym samym dzienniku – dzięki jego korespondentowi, p. Tim'owi Barnard z Montrealu. Redakcja zatytułowała jego list słowami: "Trick shot, powerful image" (Fotograficzny tryk – potężna postać).

Dodajmy, że pod tym "trykiem" umieszczono 5 marca następujący podpis: "Soldier armed with assault rifle dominates Warsaw Street", co oznacza: "Żołnierz – uzbrojony w karabin napaadowy – panuje nad warszawską ulicą". Bez tego podpisu mało kto na tym kontynencie domyśliłby się (rogatywka!), że tryk ma duży ładunek polityczny i że chodzi o złośliwe naginanie sytuacji w ramach oszczerczej propagandy Waszyngtonu przeciwko Polsce, że chodzi o "podkuty but żołdaka gnębiącego wystraszony naród" – jak się

maluje stan wojenny w PRL.

Myliłby się jednak ten, kto by przypuszczał, iż autorowi w/w listu do "Globe and Mail" chodzi o Polskę. W swoim komentarzu do fotografii zajmuje się jedynie trykami, jakich używa "wolna" prasa zachodnia w walce z politycznymi wrogami. Wolność pojmuje ta prasa jako rozpasaną swobodę żonglowania ludzkimi pasjami i fantazjami.

T. Barnard pisze: "Ukazana dominacja żołnierza nad ulicą jest dosłownie zmyślona, jako że wyłuskał ją z 'normalnej' sceny ulicznej przesadnie pomysłowy fotograf. W rzeczywistości bowiem, fotos taki można było zrobić tylko przy leżeniu na brzuchu w pośrodku ulicy, kilka cali od nóg żołnierza. Rezultatem jest oślawiony chwyt 'low-angle' (ujęcie perspektywy z dołu), który ma na celu wywołanie wrażenia ogromu dominacji nad otoczeniem i tyranii. Przypomina to filmowe tryki amerykańskiego reżysera, Orsona Wellesa np. w filmie 'Obywatel Kane'".



Amerykański "GREEN GIANT" (Zielony olbrzym) – reklamujący puszkowany zielony groszek – cudem "wolnej prasy" znalazł się na ulicy warszawskiej. "Ho, ho, ho!"

### OŚMIESZANIE KANADYJSKIEGO PARLAMENTARYZMU

## "Zaareztowali" demokrację

Zrobili to Postępowi Konserwatyści, którzy w federalnym parlamencie Kanady tworzą "oficjalną opozycję". "Zaareztowali" (wstrzymali) jego działalność na 16 dni, co stanowi pod tym względem rekord w dziejach parlamentaryzmu typu brytyjskiego. Na śmiech więc wystawili chlubę zachodnich demokracji.

Aresztu dokonali 2 marca w sposób następujący:

Rząd składa "Speaker'owi (marszałkowi) Izby Gmin projekt ustawy "C-94", a Speaker – pani I. Sauvé ogłasza, że formalnie projekt ten wpłynął i prosi Izbę o rozpoczęcie debaty. Na to wstaje poseł Konserwatystów, Harye Andre i zaskakuje Speakera wnioskiem o odłożenie debaty. Parlamentarny lider postów Konserwy, E. Nielson żąda, by wniosek kolegi został formalnie zaprotokółowany i – opuszcza Izbę w otoczeniu wszystkich postów opozycji. Speaker poleca zwołać na głosowanie wszystkich członków I-

zby przy pomocy specjalnych dzwonek, ale bezskutecznie. Dzwonki jęczą przez 16 dni i 15 nocy (bezustannie), a do głosowania stają (na zmianę) postowie tylko rządzącej Partii Liberalnej. W międzyczasie za kulisami parlamentu dochodzi do porozumienia Liberatów z Konserwatystami, lecz dopiero 16 marca wieczorem.

Konserwa więc wraca na salę Izby Gmin. Odbywa się teraz naiwnie prosta ceremonia, której brak kazał dzwonom bić przez pół miesiąca: "Whip" (dosłownie – "bat", ale oznacza delegata jednej grupy parlamentarnej) Konserwatystów i "whip" Liberatów występują z poselskiej ławy, podchodzą do Speakera, kłaniają się i wracają na miejsce. Ceremonia ta (typowo brytyjska) oznacza gotowość obu Partii do złożenia głosów na zgłoszony uprzednio wniosek o odroczenie sesji. Odbywa się głosowanie, wniosek nie przechodzi (Liberatowie mają "wygodną" większość poselską), a

(Dokończenie na stronie 2-giej)

### DEKRET WATYKANU W SPRAWACH KLERU

## Zakaz udziału w ruchach politycznych

Polska Agencja Prasowa przekazała ostatnio z Rzymu następujący komunikat:

Watykańska Kongregacja do spraw Kleru ogłosiła 8 marca dekret, w którym potwierdza całkowity zakaz udziału duchownych w działalności stowarzyszeń i ruchów, które "bezpośrednio lub pośrednio, w sposób jawny lub ukryty stawiają sobie cele związane z polityką – nawet jeśli występują pod zewnętrznym pozorem działania na rzecz ideałów humanitarnych, pokoju i postępu społecznego".

Dokument ten, jak podkreśla się w poprzedzającej go nocie, został opublikowany w odpowiedzi na pytania "niektórych" biskupów, dotyczące postawy członków duchowieństwa wobec pewnych problemów, "wynikłych zwłaszcza w ostatnich latach w życiu wielu krajów".

Wspomniane stowarzyszenia i ruchy – stwierdza dekret – "wywołują podziały i niezgodę wśród wiernych i księży (...), spychając w cień misję duchownego". Przynależność do tego rodzaju organizacji jest więc "nie do pogodzenia ze stanem duchownym i dlatego jest zakazana dla wszystkich członków kleru".

Zakazane są również stowarzyszenia, które "próbują łączyć diakonów i duchownych w swego rodzaju związek zawodowy, sprwadając w istocie rzeczy ich świętą misję do kategorii zawodu lub zajęcia, porównywalnego z zajęciami o charakterze świeckim".

Za zgodne z tradycją i misją duchowieństwa uznaje się natomiast zrzeszanie się księży w stowarzyszeniach służących bądź pogłębianiu życia duchownego i kultury kościelnej, bądź celom charytatywnym i innym, odpowiadającym swym charakterem powołaniu kapłańskiemu.

W zakończeniu dokument stwierdza, że osoby, które nie zastosują się do powyższych zakazów, mogą być ukarane.

Prefekt Kongregacji do Spraw Kleru, kardynał Silyio Oddi, ogłaszając dekret poinformował, że ten dokument zatwierdził papież.

### OPINIA KANCLERZA AUSTRII

## Kampania USA przeciw Polsce wymierzona przeciwko ZSRR

Ukazujący się w Niemczech Zach. prawicowy tygodnik "Quick" przeprowadził niedawno temu wywiad z kanclerzem (premierem) Austrii, Bruno Kreiskym.

Kanclerz wyraził pogląd, że u źródeł prowadzonej przez USA i aliantów z NATO propagandy antypolskiej leżą porachunki ze Związkiem Radzieckim. Polska w tej kampanii odgrywa tylko rolę pionka w wielkiej grze światowej.

Przekazujemy fragment wywiadu. Pytanie stawia dziennikarz: – Jak Pan ocenia reakcję Zachodu na wydarzenia w Polsce. Czy te reakcje są szczerze, czy raczej stanowią obłudne moralizowanie, mające odwrócić uwagę od własnych błędów oraz – czy Amerykanie dążą istotnie do zmiany obecnych stosunków w Polsce? Odpowiada kanclerz B. Kreisky:

– Wielkie mocarstwa mają zawsze przede wszystkim na względzie własny interes. Nie powinniśmy mieć co do tego złudzeń. Dla polityki amerykańskiej coś, co wymierzone jest przeciwko Związkowi Sowieckiemu – jest zawsze na rękę.

Polska była dla Amerykanów oczywiście doskonałą okazją. Nie chodziło przecież o obronę takich abstrakcyjnych zasad jak np. prawa ludzkie. Gdyby tak było, należało poradzić przynajmniej turkowi dyktatorowi wojskowemu, by nie uczestniczył w telewizyjnym "show" Reagana, ponieważ w tym przypadku niekonsekwencja była zbyt drastyczna.

Sądzę ponadto, że pozytywne stanowisko administracji amerykańskiej wobec dyktatur wojskowych Ameryki Łacińskiej podważa wiarygodność demokracji amerykańskiej.

Powinno się widzieć rzeczy takimi, jakimi są.

### ZAMORDOWALI KSIĘDZA

Prasowa agencja Reutersa doniosła ostatnio, że według PAP z dnia 12 marca dwaj osobnicy: Ryszard P. (lat 24) i Andrzej W. (lat 23) zamordowali na plebanii proboszcza parafii, ks. St. Maciaga, lat 71. (Parafia leży w woj. rzeszowskim). Mordu dokonali w czasie rabunku. Skradli pewną kwotę pieniędzy i kilka butelek wódki.



## 150 tys. dzieci skorzystało z leczenia w CZD



Do marca b. r. (od października 1978 roku) z działalności leczniczej przychodni specjalistycznej w Centrum Zdrowia Dziecka (nazywanego też "Pomnikiem-Szpitałem") skorzystało 150 tys. dzieci z Polski i z całego świata. (Leczono z 42 państw 170 dzieci).

W okresie 13 lat zbierania datków i darów na CZD na konto Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitała wpłynęło z Polski około 3 miliardów (bilionów) złotych oraz 18.5 milionów

dolarów amerykańskich. Prace budowlane podzielono na 4 etapy. Dwa etapy już zakończono. Etap trzeci ma być zakończony w roku przyszłym, a etap czwarty rozpocznie się dopiero w 1985 roku. Koszt etapu trzeciego wyliczono na 200 mln. złotych.

Niezależnie od budowy — należy starannie dbać o konserwację (utrzymanie) obiektów już gotowych oraz — o zakup różnego rodzaju materiałów, sprzętów i leków.

## ISKIERKI Z POLSKI

### INWAZJA BALONÓW

Na początku marca z należącej do Danii wyspy Bornholm (leżącej na Bałtyku pomiędzy Szwecją a Polską) wysłano w kierunku PRL ok. 10 tys. balonów, zawierających ok. 40 tys. ulotek solidarnościowców, którzy przed dniem 13 grudnia ub. roku znajdowali się poza Polską a we Francji się osiedlili. Jak podało radio francuskie — pomysł inwazji balonów na Polskę wyszedł od 25-osobowego "Komitetu Wolnych Balonów dla Polski" w Paryżu.

Inwazja polega na wzywaniu Rodaków w Kraju — za pomocą ulotek — by w przypadku przymusu pracy pracowali możliwie wolno, wyrządzając polskiej gospodarce jak największe szkody. (Sabotaż!).

W dniu 9 lutego ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL złożyło na ręce ambasadora Danii w Warszawie "ostrzy protest" w związku z zaniebdaniem odpowiednich kroków, by tej robocie zapobiec.

Dania jest członkiem wojennego Paktu NATO, więc jest zmuszona (przez Waszyngton) do działań agresywnych przeciw Polsce. Chociaż więc początkowo sprzeciwiła się akcji wypuszczania balonów, ostatecznie przymknęła na nią oczy — wbrew wszelkim międzynarodowym umowom. Zanim bowiem solidarnościowcy inwazji dokonali, władze duńskiego lotnictwa cywilnego zwróciły się z zapytaniem do Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego w Polsce, czy wyraża na nią zgodę. Odpowiedzi niestety się domyśleć: Stanowcze "Nie!" Wobec tego Duńczycy poinformowali stronę polską, iż nie zezwalają na wypuszczenie wspomnianych baloników.

Podstawą decyzji była Konwencja Chicagowska, która stanowi, iż na wypuszczenie balonów trzeba wcześniej uzyskać zgodę państw, których przestrzeń powietrzna może lub na być wykorzystana. Ale — jak wiadomo — Chicago leży w USA a tu konwencje służą temu, kto ma silniejszą pięść.

### POSŁOWIE ODWIEDZAJĄ INTERNOWANYCH

W połowie marca odbyło się w budynku Sejmu posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości. Posłowie wysłuchali informacji ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wynikach wizytacji 3 ośrodków internowa-

nia przez zespoły poselskie.

W odpowiedzi na pytania posłów m. in. stwierdzono, że w 6 ośrodkach, znajdujących się w miejscowościach wypoczynkowych, przebywają przede wszystkim kobiety, mężczyźni powyżej 55 roku życia oraz robotnicy pracujący przed internowaniem w uciążliwych warunkach. W 2 ośrodkach internowania przebywa 21 byłych prominentów jak np. E. Gierek i P. Jaroszewicz. Zwolniono część ze względów zdrowotnych lub po wyrokach sądowych w sprawach karnych.

Ostatnio rozszerzono uprawnienia internowanych. Potwierdzono więc zakaz zwalniania ich z miejsca pracy w okresie pobytu w ośrodku. Studiującym umożliwiono się wystąpienie z prośbą o "urlop dziekański" i uczenie się drogą samokształcenia (z książek tylko). Niektóre osoby spośród internowanych domagały się podczas wizyty poselskiej odseparowania od grup skrajnie radykalnych.

### STRAJK POWSZECHNY "POWSTANIEM NARODOWYM"

W dniu 12 grudnia ub. r. Krajowa Komisja "Solidarności" podjęła uchwałę o przeprowadzeniu w 5 dni później strajku powszechnego tj. w całej Polsce we wszystkich zakładach pracy. Już jednak od dnia 4 grudnia ub. r. we wszystkich regionalnych (wojewódzkich) zarządach "Solidarności" odbywały się debaty na temat, jak należy organizować strajk powszechny.

W połowie marca b. r. do prasy polskiej przedostała się magnetofonowa taśma, na której nagrane zostały obrady solidarnościowców z Zarządu Regionu "Dolny Śląsk", jakie się odbyły we Wrocławiu 7 grudnia ub. r. Oto urywki z nagranych obrad:

*Strajk powszechny bezterminowy po prostu oznacza innymi słowami powstanie narodowe bezkrwawe i oznacza po prostu, że władza przestaje istnieć. Potem ona albo usiłuje tea strajk złamać bądź nie, ale ona nie ma już nic do roboty. Jeżeli ona tego strajku złamać nie usiłuje, to ona już nie istnieje, prawda? Bo strajk powszechny bezterminowy to jest wola narodu, który powiedział władzy, że już jej nie ma.*

*Musimy sobie z tego zdać sprawę, że strajk powszechny, bezterminowy to jest po prostu obalenie władzy w sposób pokojowy czy jakkolwiek inny, ale to jest równoznaczne z powstaniem narodowym.*

## "Problemy systemu prawnego w warunkach stanu wojennego"

Tak wyglądał temat konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych przeprowadzonej 8 marca b. r. w Warszawie przez czterech przedstawicieli polskiego rządu, a mianowicie przez Rzecznika Prasowego rządu — J. Urbana, ministra Sprawiedliwości — S. Zawadzkiego, wiceministra Sprawiedliwości — M. Regent-Lachowicza oraz przez dyrektora Biura Śledczego w ministerstwie Spraw Wewnętrznych — H. Starszaka.

Minister S. Zawadzki szeroko omówił teoretyczne aspekty prawa konstytucyjnego w odniesieniu do stanu wojennego. Stwierdził, iż z punktu widzenia uwarunkowań prawno-międzynarodowych, które reguluje artykuł 4 "Paktów Praw Człowieka" — legalności wprowadzania stanu wojennego w Polsce nie można kwestionować. Spełnione bowiem zostały warunki przewidziane w tych "Paktach", a mianowicie: a) stan zagrożenia państwa był bardzo wysoki, b) w państwowym organie rządowym ukazało się ogłoszenie o wprowadzeniu stanu wojennego, c) zastosowano adekwatny (stosowny) do zagrożenia zakres ograniczeń praw, d) nie miały miejsca akty dyskryminacji obywateli, e) przestrzegane są w pełni fundamentalne prawa wymienione w "Paktach", f) spełniono warunek powiadomienia ONZ o racjach i o uchwale wprowadzenia stanu wojennego.

W związku z częstym kwestionowaniem uprawnień Rady Państwa do wprowadzenia stanu wojennego wyjaśniono, iż art. 33 ustawy w Konstytucji PRL wyraźnie stwierdza, że stan taki może uchwalić wyłącznie Rada Państwa, niezależnie od tego czy Sejm w tym czasie odbywa sesję czy też nie.

Na dzień 8 marca w miejscach internowania (odosobnienia) przebywały 3,953 osoby. Miejsca te odwiedzają przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Stałej Komisji Prymasowskiej oraz członkowie komisji sejmowych i sędziowie penitencjarni — czyli czynniki od rządowej administracji niezależne. W chwili obecnej istnieje 25 ośrodków internowania.

Lech Wałęsa, przywódca "Solidarności", przebywa w osobnym miejscu internowania na statusie osoby internowanej.

Wyjaśniono kwestię wyjazdów osób internowanych na pobyt stały za granicę. Wyjazdy te nie mają charakteru tzw. banicji (wypędzenia), nie są bowiem karą. Opierają się na zasadzie dobrowolności. Istnieje dla nich możliwość powrotu do Kraju w każdym czasie pod warunkiem jednak, iż powracający szanować będą porządek prawny w Polsce obowiązujący. W związku z tym, że osoby internowane grożą swoją postawą, że po opuszczeniu obozu odosobnienia nie będą respektować praw stanu wojennego — rząd uznał za dostateczne zabezpieczenie interesów państwa przed ich działalnością zamianę odosobnienia na wyjazd za granicę. Umożliwienie wyboru tej ewentualności podyktowane zostało względami humanitarnymi. Podkreślono, że tego rodzaju osoby (wyjeżdżające na pobyt stały za granicę) w dalszym ciągu pozostają obywatelami polskimi i zawsze mogą wrócić.

Stan wojenny nie stanął na przeszkodzie prowadzonej przez Sejm działalności legislacyjnej. W okresie obowiązywania stanu wojennego Sejm uchwalił 11 ustaw stanowiących fundament reformy gospodarczej. Sankcje, jakie stosują państwa zachodnie w stosunku do Polski, są czynnikiem w znacznym stopniu ograniczającym realizację podjętych przez Sejm ustaw. Na najbliższym posiedzeniu Sejmu rozpatrywane będą ustawy rolne, które są realizacją porozumień ustrzycko-rzeszowskich podpisanych wiosną ubiegłego roku. Ponadto przewiduje się prace nad projektami ustaw dotyczących np. wprowadzenia zmian w Konstytucji czy też kształtu organizacyjnego związków zawodowych.

**JAKIE SKARGI NAPŁYWAJĄ DO RADY PAŃSTWA.** Skargi i wnioski są odzwierciedleniem głównych problemów nurtujących społeczeństwo, pokazują stan państwa — szczególnie w jego podstawowych strukturach.

Do Rady Państwa w roku ubiegłym wpłynęło 20,177 spraw. Tylko w styczniu b. r. nadeszły 663 skargi. Przedmiotem ich są w 20 procentach sprawy mieszkaniowe, a ich 17 proc. dotyczy funkcjonowania sądów i organów porządku publicznego. Znacznie zmalała ilość skarg w sprawach rolniczych. Wiąże się to z funkcjonowaniem tzw. operacyjnych grup wojskowych, które wiele spraw załatwiają na miejscu.

Najwięcej ludzkich nieszczęść skumulowanych jest we wnioskach w sprawach rent i pomocy społecznej.

**FIRMY POLONIJNE NOWYM SEKTOREM GOSPODARKI.** Coraz szerszą działalność rozwijają przedsiębiorstwa polonijne w Polsce. Jest ich już ponad setkę, a około 80 czeka na rządową licencję. Wachlarz ich produkcji jest niezwykle szeroki: konfekcja, kosmetyki, chemia gospodarcza, meble, wyroby z drewna, a także elektronika oraz półfabrykaty budowlane.

Korzyści z działalności tych przedsiębiorstw są wielorakie, wymierne zarówno w towarach na rynku polskim jak i w walucie obcej na eksport. Dążąc do maksymalnej opłacalności polonijne firmy produkują towary na dobrym poziomie europejskim, wprowadzają nowości, stosują innowacje produkcyjne oraz przestrzegają zasady sprawności organizacyjnej.

## OKRUCHY Z PRASY POLSKIEJ

## ANTYPOLSKIE WIDOWISKO W PARYŻU

Aktorami widowiska byli emigracyjni działacze "Solidarności" oraz zwerbowani przez nich ludzie, usiłujący nie dopuścić do występu (na scenie paryskiego "Théâtre des Champs Elysees"), "reżimowego zespołu" z Polski.

Kiedy pikietowanie teatru okazało się daremne, po rozpoczęciu koncertu wtargnęli do wnętrza i na scenę — wznosząc okrzyki: "Śmierć komunistom", "Widzowie, wracajcie do domu!", "Artyści, nie wracajcie do oprawców!" itp. A gdy i to nie pomogło i publiczność nie opuściła sali, awanturnicy wypełnili teatr... smrodliwym gazem.

Występ "reżimowego zespołu" przerwano tylko na kilka minut, niezbędnych dla wywieńtrzenia sali. Kiedy znów ukazał się na estradzie, widzowie przywitali go gorącymi brawami. I koncert odbył się, choć w akompaniamencie wrogich okrzyków i gwizdów.

"Reżimowym zespołem" był Zespół Ludowy

Pieśni i Tańca "Śląsk". Jego członkowie nigdy dotąd, pod żadną szerokością geograficzną, nie spotkali się z podobnie ordynarną i do tego w języku polskim dokonaną demonstracją.

Po antypolskim "show" pewnego aktora i zarazem prezydenta za oceanem, "show" paryski specjalnie dziwić nie może. W tym samym był guście, tyle że w skali mniejszej. No, ale jakie tamten, a jakie ci mają możliwości? Wedle stawu grobla.

Na marginesie tej żenującej hecy warto wspomnieć, że jedną z postaci aktywnie szkodzących Polsce w Paryżu jest Zbigniew Kowalewski z Łodzi.

Jesienią ub. r. był gorącym orędownikiem tzw. strajku czynnego, jako najlepszego sposobu przejęcia władzy gospodarczej przez "Solidarność", słusznie traktując go jako krok wstępny do przejęcia władzy politycznej. Nie wyszło.

Odegrał się na "Śląsku".

("Perspektywy")

inne jest zmyślone.

Dziennikarzowi nie wolno przypisać tego, czego nie powiedział i nie pisał.

Dobra osobiste ludzi są chronione przez prawo. Tak powiada artykuł 23 kodeksu cywilnego, a wśród tych dóbr na poczesnym miejscu wymienia nazwisko i twórczość. Kto godzi w nie bezprawnie, musi liczyć się z obowiązkiem: sprostowania fałszu, płacenia odszkodowania na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża (art. art. 24 i 448 kodeksu cywilnego), ponoszenia własnych i cudzych kosztów procesu.

Amatorzy nadmiernego folgowania językowi powinni czytać wydawane co jakiś czas, zbiory wyroków Sądu Najwyższego. Jest to lektura odstręczająca od wszelkiej pochopności w publicznych twierdzeniach, ocenach i opiniach, formułowanych wobec ludzi. Czas, w którym żyjemy, nakazuje przypomnienie kodeksowych prawd.

Ustawodawstwo stanu wojennego nie zawiesiło bowiem ani mocy kodeksu cywilnego, ani działalności sądów.

("Polityka")

## OSZCZERSTWO

Nieoficjalnym obiegiem z rąk do rąk krąży rzekomo nagrany na taśmę magnetofonową, a w rzeczywistości od A do Z zmyślony maszynopis wywiadu red. Han-ny Krall z żydowskiego pochodzenia doradcą NSZZ "Solidarność", B. Geremkiem.

Rzekomy wywiad kończy się taką oto wymianą zdań:

B. G. (Geremek) pyta: "Co pewnego razu powiedzieli Żydzi, którzy (podczas II wojny światowej) wraz z Ringelblumem ukrywani byli w bunkrze przy ul. Wolskiej przez ogrodnika Marczyka i jego rodzinę? Pamięta pani, Haniu?"

H. K. (dziennikarka Krall) odpowiada: "Tak, pamiętam. Mówili: Nienawidzimy Polaków, bo im teraz jest lepiej niż nam".

B. G. "No to teraz nie będzie pani już się zastanawiać, że ten cały ruch społeczny, który teraz tworzy-

my i ożywiamy najróżniejszymi sposobami, ma na celu doprowadzić do takich zmian w strukturze państwowo-gospodarczej Polski, by Żydom w Polsce było zawsze lepiej niż Polakom".

Można by machnąć ręką na ten jeszcze jeden dowód głupoty, gdyby nie fakt, że powołały się nań bez sprawdzenia jego autentyczności "Wiadomości Szczecińskie" (z dnia 29 grudnia 1981 roku) i "Żołnierz Wolności" (z dnia 15 stycznia 1982 roku).

Ten ostatni pisał za cytowanym już fałszykiem: "Dziennikarka z 'Polityki' zapytała profesora czy lubi Polaków, bo jej się wydaje, że nie". Wtedy Geremek, który dzięki Polsce zdobył wykształcenie i dobrobyt, gdyż zarabiał 5 razy tyle co górnik, powiedział: "Nie zbyt lubię? Takie określenie nie jest ścisłe. Ja ich nienawidzę".

A jaka jest prawda?

Redaktor Krall przeprowadziła z Geremkiem tylko taki wywiad, jaki można w każdej chwili odnaleźć w numerze "Polityki" z dnia 8 sierpnia ub. roku. Wszystko

## PTAKI I PTASZKI

(Dokończenie ze strony 4-tej)

dzkich o ekstradycję W. Wojtowicza czyli o wydanie władzom w Polsce, gdzie za swój czyn powinien być (zgodnie z polskim prawem) sądzony. Wydawałoby się, że sprawa jest na tyle jasna, iż wydanie przestępcy (złodzieja!) powinno nastąpić bez wielkiej zwłoki. Mijały jednak tygodnie a odpowiedzi ze strony szwedzkiej nie było.

W końcu jednak decyzję w Sztokholmie podjęto. Wojtowiczowi przyznano "azyl uchodźczy polityczny".

Sprawa udzielania lub nieudzielania azylu jest z zakresu kompetencji każdego suwerennego państwa. Władze szwedzkie także te kompetencje posiadają. Ale korzystanie z nich w celu chronienia pospolitego przestępcy przed zasłużoną karą jest rzeczą co najmniej dziwną.

Zwłaszcza, że wielu liczących się przedstawicieli tego szanowanego przecież w świecie (neutralnego) kraju — tak wiele mówi na temat szwedzkiego poczucia sprawiedliwości.

("Zielony Sztandar" z 11 marca b.r.)

## LEKARZ RADZI

## Niskie ciśnienie przedłuża życie

Zbyt niskie ciśnienie krwi nie jest chorobą.

Podczas gdy z powodu wysokiego ciśnienia w wielu krajach umiera więcej ludzi, niż z powodu raka i wypadków drogowych łącznie — podciśnieniowcy znacznie rzadziej stają się ofiarami miażdżycy i zawału.

Wygląda to trochę tak, jak w przypadku gumowego węża do podlewania ogrodu. Jeśli ciśnienie wody będzie w nim stale bardzo silne — wąż szybko się zużyje. Jeśli woda będzie przepływała łagodnym nurtem — starczy go na wiele, wiele lat.

W normalnych warunkach ciśnienie skurczowe krwi wynosi zwykle od 100 do 140 mm, słupka rtęci, a ciśnienie rozkurczowe od 70 — 90 mm.

Najczęściej spotykana wartość ciśnienia u zdrowych ludzi wynosi 120/80 mm.

Światowa Organizacja Zdrowia, która prowadzi badania w tym kierunku w różnych krajach na różnych obszarach geograficznych zaleciła, by za górną granicę ciśnienia pra-

widłowego przyjąć wartość 140/90 mm.

Ciśnienie krwi jest, jak wiadomo, skutkiem działania serca — pompy funkcjonującej w naszym organizmie — na naczynia krwionośne.

Różne czynniki powodują, że ciśnienie to jest za niskie. Najczęściej jest to jednak skłonność wrodzona. Występuje zwłaszcza u osób szczupłych i w tych przypadkach najczęściej przemija, nawet bez stosowania leków.

Jeśli jednak jest następstwem innych czynników czy schorzeń — nadużywania środków uspokajających, chorób infekcyjnych (substancje trujące, wytwarzane przez bakterie "paraliżują" ścianki naczyń, które tracą wówczas swoją elastyczność), znacznej utraty krwi, przemęczenia — przede wszystkim należy usunąć te podstawowe przyczyny.

Niedociśnienie wrodzone nie ma na szczęście żadnych szkodliwych następstw. Można je nawet — tak twierdzą niektórzy lekarze — traktować jako rodzaj defektu kosmetycz-

nego. Można z nim dożyć 100 i więcej lat.

Ale ta "dobra choroba" ma i swoje przykre strony. Pacjenci uskarżają się, że często robi im się "czarno przed oczami", zdarzają się wśród nich przypadki omdleń, zwłaszcza przy gwałtownym uniesieniu się z pozycji leżącej. Niskociśnieniowcy odczuwają bóle serca, uczucie lęku, mają kłopoty z koncentracją uwagi, są nieustannie senni, a mimo tego — nie śpią głębokim snem.

Pewne przykre, związane z tą wadą konstytucyjną objawy lekarz może zmniejszyć poprzez odpowiednio dawkowane leki.

Warto jednak wiedzieć, że pływanie, lekki sport, kuracja metodą ks. Kneippa (masaż szczotką, naprzemienne natryski) dają lepsze rezultaty od leków i od zapijania się kawą.

Ważną sprawą jest ograniczenie palenia, nikotyna działa bowiem na ciśnienie obniżająco. To, co człowiek zdenerwowany — po zapaleniu papierosa — odczuwa jako ulgę, jest wynikiem spadku ciśnienia krwi.



**I ZNOWU  
W 1982  
DO  
POLSKI  
NA  
LINIOWCU  
"Stefan Batory"**

(25-lecie połączenia Polonii z Macierzą przez Montreal)

Komfort — pełna klimatyzacja — stabilizatory — wspaniała obsługa — wysmienita kuchnia i urozmaicony program rozrywkowy — wszystko w tradycyjnej polskiej gościnności i atmosferze.

**1982 ROZKŁAD REJSÓW Z MONTREALU DO:  
GDYNI — LONDYNU — ROTTERDAMU**  
10 maja\* 1 czerwca 10 sierpnia  
10 września — 12 października 12 listopada  
\*nie zawija do Gdyni

Siedmiodniowe wycieczki morskie do wysp francuskich St. Pierre - Miquelon odjazdy z Montrealu w każdą sobotę/lipca  
Ceny: Cad. od \$475.— do \$1,275.—

Specjalne zniżki grupowe i dla dzieci.  
Przewóz samochodów oraz w nieograniczonych ilościach bagażu — (275 lb. bezpłatnie).

Informacji udzieli każde biuro podróży lub:

**POLISH OCEAN LINES  
McLEAN KENNEDY INC.**  
General Agents for U.S. and Canada  
410 St. Nicholas St., Montreal, Que. H2Y 2P5  
Phone: (514) 849-6111 Telex: 05-25197





## ISKIERKI Z POLSKI

**SEJM UCHWALIŁ KILKA NOWYCH USTAW** w dniach 25 i 26 marca b. r. Ustawą najważniejszą, przyjętą według projektu posłów, jest ustawa dotycząca Trybunału Stanu podległego Sejmowi. Zdaniem tej nowej w PRL instytucji będzie osądzanie osób (głównie ministrów rządu) odpowiedzialnych za naruszenie Konstytucji lub sejmowych ustaw. Prawdopodobnie na kolejnej sesji Sejm przyjmie też ustawę o Trybunale Konstytucyjnym – również przez posłów zaprojektowaną. Ten drugi Trybunał (także Sejmowi podległy) będzie miał za zadanie orzekać o zgodności aktów prawnych z Konstytucją i obowiązującymi ustawami.

W imieniu kilku komisji sejmowych na sesji 26 marca został przedłożony projekt uchwały o utworzeniu przy Sejmie Rady Społeczno-Gospodarczej, o jakiej wiele w zeszłym roku dyskutowała "Solidarność". Różnica jednak pomiędzy projektem solidarnościowców a projektem poselskim polega na tym, że ów pierwszy projekt domagał się, by Rada stała ponad rządem PRL, tworząc faktycznie "superrząd" – a projekt poselski natomiast stawia Radę obok rządu. Na czele Rady postawiono prof. Jana Szczepańskiego (lat 69), cenionego w świecie socjologa, członka PAN (Polskiej Akademii Nauk), nie należącego do żadnej partii politycznej.

Dla dobra rolników indywidualnych, których pola zajmują ponad 70% obszarów rolnych w PRL – Sejm przyjął kilka rządowych projektów ustaw jak np. o zmianie w Kodeksie Cywilnym i o uchyleniu ustawy z 1971 roku dotyczącej własności gospodarstw rolnych. Zmiany w Kodeksie Cywilnym dotyczą głównie spraw własności, dziedziczenia i obrotu ziemią. Przyjęta ustawa więc np. rozluźnia przepisy obrotu ziemią przy jej podziale lub przy sprzedaży. Uchylenie natomiast ustawy sprzed 11 lat pozwala uważać ziemię za "nietykalną własność", której państwo nie może zabrać np. w ramach nacjonalizacji pól. Poza tym do Kodeksu Postępowania Cywilnego wprowadzono zmianę, która usuwa przepis o nierówności w traktowaniu rolników indywidualnych w porównaniu z gospodarzami uspołecznionymi (z rolniczymi spółdzielniami oraz z PGR-ami czyli gospodarzami państwowymi).

**WSPOMNIANA WYŻEJ RADA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA PRZY SEJMIE MA BYĆ** organem doradczym i opiniodawczym w sprawach polityki społecznej i gospodarczej, w sprawach wdrażania reformy ekono-

micznej i rozwijania samorządności. Zajmować się też ma sprawami związanymi z codziennym życiem Polaków.

Będzie liczyć maksimum 120 członków.

Nie zdecydowano jeszcze, w jakich proporcjach będą reprezentowane w Radzie poszczególne grupy społeczno-zawodowe, a także w jaki sposób członkowie Rady będą do niej wybierani przez desygnujące ich środowiska.

W czasie obrad sejmowych komisji wicepremier Zbigniew Madej przedstawił informację o sytuacji gospodarczej: Cofnęła się Polska gospodarczo o 5 – 7 lat; w roku ubiegłym dochód narodowy spadł do poziomu z 1974 r., produkcja przemysłowa – z 1976 r., a budownictwo mieszkaniowe – z 1967 r.

Koszty działalności przedsiębiorstw były wyższe od dochodów ze sprzedaży ich wyrobów – nie było więc w ogóle akumulacji. Wzrost płac i wydatków z budżetu pokrywano zwiększoną emisją pieniądza.

Poseł Zbigniew Gertych m. in. powiedział: "U źródeł naszych wszystkich kryzysów leży sytuacja w rolnictwie. Mimo wielu zobowiązań przemysł nadal nie wywiązuje się z dostaw dla wsi. Jego przedstawiciele muszą w końcu wyjaśnić, co im przeszkadza produkować środki produkcji dla rolnictwa".

**SOLIDARNOŚCIOWI "KRZYŻOWCY" DOTARLI DO POLSKICH DZIECI W SZWAJCAJII ZE SWOJĄ ANTYPOLSKĄ KRUCJATĄ** – informował ostatnio szwajcarski dziennik (prawicowy) "Tages Anzeiger".

Od lata ub. r. aż po ostatnie tygodnie, kiedy to do Szwajcarii przybyły dzieci z objętych powodzią terenów Płockiego, organizowane były tam 5-tygodniowe kursy wypoczynkowe dla dzieci polskich. Przebywały na zaproszenie i w gościnę do rodzin szwajcarskich.

\* Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie "pedagodzy" z najnowszej emigracji, którzy tam dotarli, by siał zamęt w umysłach dzieci.

Wielu szwajcarskich pedagogów i socjologów, przy całym szacunku dla organizatorów "humanitarnej" akcji, krytycznie jednak ocenia jej efekty.

Potwierdził to wymieniony wyżej dziennik "Tages Anzeiger" pisząc, iż "dzieci polskie są indoktrynowane politycznie przez osobników mówiących po polsku. Kształtują oni w dzieciach niechęć do własnej oj-

czyzny i uwielbienie konsumpcyjnego stylu życia".

W bogatej Szwajcarii o to ostatnie nietrudno. Szczególnie gdy się przyjedzie z objętego kryzysem Kraju. Choć warto zauważyć, że również Szwajcaria (i to nie od dziś), podjęła walkę z nastrojami konsumpcyjnymi, uznając je za swego rodzaju chorobę społeczną. Tylko, że co to obchodzi panów z antypolskiej dywersji? Na ich celowniku istnieje tylko dzisiejsza Polska a ich zadaniem jest uderzanie w nią choćby przy pomocy dzieci.

770 lat temu krzyżowcy zorganizowali tyleż spektakularną, co tragiczną kampanię dziecięcą przeciwko Turkom w Palestynie. Współcześni "krzyżowcy" nie rozumieli niczego. Marzy się im podobna do tamtej krucjata.

A oto wypowiedź dyrektora szwajcarskiego "Caritasu", p. Fridolina Kisslinga: "Stwierdzamy całkowicie otwarcie, że jesteśmy przeciw kontynuowaniu tej akcji" solidarnościowych krzyżowców.

**POMOC FINANSOWA RFN DLA OFIAR PSEUDOMEDYCZNYCH EKSPERYMENTÓW.** Na mocy porozumienia między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej PRL a Federalnym Ministerstwem Gospodarki i Finansów Niemiec Zachodnich z 16. II. 1972 r. w sprawie przyznawania pomocy finansowej dla obywateli polskich, którzy byli ofiarami hitlerowskich eksperymentów – strona polska otrzymała 100 mln. marek.

W wyniku inicjatyw środowisk kombatanckich działalność pełnomocnika Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wznowiona została z dniem 15 listopada 1981 r. lecz zasady przyznawania i wypłat określonych sum osobom uprawnionym ustalono już w 1973 roku.

**CO ROBI L. WAŁĘSA? ODPOWIADA NA TO WARSZAWSKI KORESPONDENT LONDYŃSKIEGO "TIMESA"** – a w artykule o roli przywódcy "Solidarności" w obecnej sytuacji w Polsce. Z artykułu wynika, że Związek ten nie jest monolitem, o ile kiedykolwiek nim był.

Korespondent "Times"-a sądzi, że "bardzo różne postawy" solidarnościowców mogłyby ze sobą pogodzić tylko "charyzmat Wałęsy", lecz on tymczasem – i tu sedno sprawy – "strzela sobie z wiatrówek w ogródku domu, gdzie go trzymają, bez przerwy pali, rozmawia z księżmi, hoduje coraz dłuższą brodę i czeka, by do sprawy wtrąciła się Czarna Madonna z Częstochowy dokonując cudu, który by polegał na zwycięstwie zdrowego rozsądku".

Informacja czy zarzut? Zdrowy rozsądek w istocie bardzo by się niejednemu z solidarnościowców przydał.

# COOPEXIM



### EXPORT:

- zabawki i lalki,
- ozdoby choinkowe,
- galanteria skórzana,
- szczotki i pędzle,
- narzędzia ogrodnicze,
- sprzęt kreflarski,
- świece,
- kosmetyki,
- drobne artykuły metalowe,
- artykuły gospodarstwa domowego itp.
- kosze oraz różne artykuły z wikliny, rogożyny i słomy,
- meble wiklinowe.

### USŁUGI:

COOPEXIM oferuje usługi

w zakresie produkcji różnych artykułów z surowców powierzonych przez klientów

## COOPEXIM

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO,

Puławska 14, 00-975 Warszawa, Polska,  
skrytka pocztowa: 215,  
telefon: 49-48-51, telex: 814211 cox pl,  
adres telegraficzny: Copex Warszawa

Z PRASY POLSKIEJ

# TAJEMNICA "SPRAWY POLSKIEJ"

"Polityka międzynarodowa (jak każda polityka) jest walką o panowanie nad innymi".

To wyznaczenie wiary Hansa Morgenthaua, założyciela powojennej amerykańskiej szkoły "realistów" (a właściwie kontynuatora poczętego przez Machiavellego nurtu europejskiego myśli politycznej) — odnowiło odwieczny spór wokół mechanizmów rządzących życiem politycznym. Pokażną bibliotekę zapełniłyby dzieła tylko temu tematowi poświęcone. Teorię zostawmy jednak na boku.

Rzecz w tym, iż motto Morgenthaua inspiruje amerykańską politykę zagraniczną w ogóle, szczególnie zaś w stosunku do Związku Radzieckiego (i jego sojuszników) przez minione blisko 40 lat.

Ono też jest ostatecznym kryterium polityki USA wobec Polski.

## DWA "MOMENTY SŁABOŚCI" WASZYNGTONU

Oglądając tę politykę z lotu ptaka, dostrzegliśmy łatwo dwa stosunkowo krótkie okresy, kiedy na skutek nietypowego splotu okoliczności przywódcy amerykańscy od owej złotej reguły odstępowali.

W innej nieco dziedzinie życia Francuzki wdzięcznie określały takie sytuacje jako "momenty słabości". Purytańskiemu ródowodowi Amerykanów należy zapewne przypisywać, iż zdarzały się im tak rzadko.

Pierwszym "momentem słabości" Waszyngtonu wobec Polski była Jałta tj. Konferencja Wielkiej Trójki (USA, W. Brytanii i ZSRR) w lutym 1945 r.

Roosevelt przyznał tam Związkowi Radzieckiemu prawo do własnego bezpieczeństwa na miarę potrzeb tego mocarstwa.

Armia Czerwona rozpoczęła wówczas rozstrzygającą ofensywę, zaś wojska alianckie, zaszokowane niedawną kontrofensywą niemiecką w Ardenach, na wszystkich frontach wytraciły impet.

Drugi "moment słabości" wystąpił z początkiem lat siedemdziesiątych, ujawniając się w podjęciu rokowań "SALT" i wyrażeniu zgody na helsińską Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Prezydent USA, R. Nixon "uznał" prawo Związku Radzieckiego — już jako mocarstwa globalnego — do równego bezpieczeństwa oraz zaakceptował trwałość terytorialno-politycznego "status quo" w Europie.

Zarówno władza, jak społeczeństwo amerykańskie były wówczas zaszokowane klęską wietnamską, wkrótce spotęgowaną psychologicznie przez aferę "Watergate".

W obu przypadkach Amerykanie szybko odzyskali kondycję i dzielnie zabrali się do naprawienia popełnionych "błędów". W obu też przypadkach — chociaż raz wcześniej, raz później — jako główny kierunek uderzenia obrano Polskę.

Prawdziwym początkiem "zimnej wojny" była "sprawa polska" w tym sensie, że próby podważania porozumienia jałtańskiego stanowiły pierwszy sygnał polityki konfrontacji, która wkrótce objęła Niemcy i następnie całość stosunków Wschód — Zachód.

Obym się mylił, ale obecne postępowanie administracji Reagana (nie w konkretach oczywiście, lecz w strategii działania) przypomina ogromnie trumanowską batalię o Polskę i może być wstępem do analogicznej, zakrojonej na długą metę polityki konfrontacji z ZSRR.

## NIEGODNA POZAZDROSCZENIA ROLA PRL

Dlaczego Polsce właśnie przypada owa niegodna pozazdrosczenia rola?

Dorosłego czytelnika nie trzeba przekonywać, że duchy Kościuszki, Pułaskiego, a nawet nastroje kilku milionów Amerykanów polskiego pochodzenia nie odgrywają tu istotnej roli. Nawet jako parawan są bardzo przezrocyste.

Dziewięć się tak z dwu powodów.

### ZNACZENIE PRL DLA ZSRR

Powód pierwszy, na który nic nie możemy poradzić, to kardynalne znaczenie Polski dla bezpieczeństwa Związku Radzieckiego, a tym samym dla bilansu sił obu największych mocarstw i ich zespołów sojuszników.

Mam na myśli nie tylko bezpieczeństwo ściśle wojskowe.

Trzeba tu najpierw jasno powiedzieć, że ewolucja współczesnej strategii nuklearnej zwiększa, a nie pomniejsza znaczenie Polski w systemie militarnym Układu Warszawskiego. Wynika to ze wzrostu roli broni nuklearnych średniego zasięgu.

Dalej jednak należy zauważyć, że współcześnie pojmowane bezpieczeństwo tworzy strukturę wielowarstwową, na którą składa się potencjał gospodarczy, ludzki, a także kulturowy i ideologiczny.

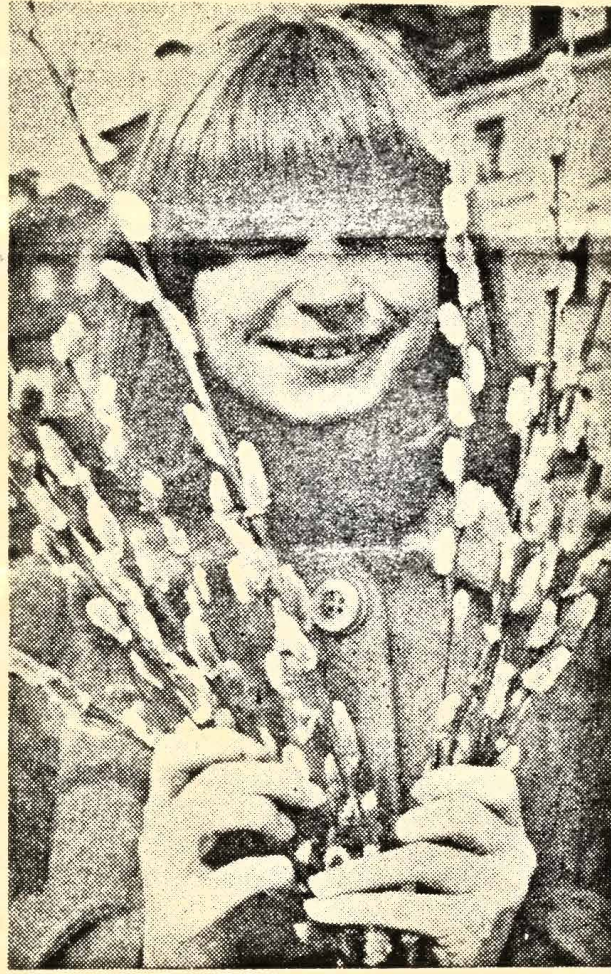
We wszystkich tych dziedzinach Polska zajmuje na arenie wspólnoty państw socjalistycznych pozycję pierwszorzędną (po ZSRR) i to niezależnie od swojej aktualnej kondycji.

## PRL NAJSŁABSZYM OGNIEM

Drugi powód odgrywania przez Polskę szkodliwej dla siebie roli powinien już być przedmiotem naszej troski i przeciwdziałania.

Pokusa w Waszyngtonie postużenia się Polską jako detonatorem polityki konfrontacji, obliczonej na uzyskanie przewagi nad Związkiem Radzieckim (bo przecież taki jest jej sens) karmi się okrutnym dla Polaków paradoksem.

Polska — obiektywnie najmocniejsze po ZSRR ogniwo systemu bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej — jest zarazem potencjalnie ogniwem najsłabszym. Wynika to ze splotu czynników narodowych (historycznych i współczesnych) — które powodują chroniczny niedostatek poczucia racji stanu w polskim społeczeństwie.



Leśnych ludzi z pierwszych lat powojennych i ekstremistów "Solidarności" oraz ich epigonów w okresie stanu wojennego dzieli niemal wszystko, jednak łączy zatrwajający brak instynktu państwowego i zdolności wyciągania wniosków z miejsca Polski w świecie.

Zastanówmy się, dlaczego Amerykanie względnie szybko rezygnowali z "karty węgierskiej" po 1956 roku i czeskiej po 1968 roku, a tak uparcie postępują się "kartą polską" — raz jawnie: po 1945 i po 1980 roku, a raz skrycie: subtelniej w czasach "pokoju angażowania się w Europę Wschodnią", lecz w sumie niemal bez przerwy? Czy to naprawdę tylko takie ich dziwne upodobanie?

## RYZIKO POLITYCZNEJ GRY

Świadomość pokusy, jaką Polska stanowi dla państw mających interesy sprzeczne z polską racją stanu — nie powinna jednak prowadzić Polski do dobrowolnej izolacji lub bezruchu na arenie międzynarodowej.

Interesy państw nie tylko nigdy nie są całkowicie zgodne, lecz najczęściej nie są nawet zbieżne, a sprzeczności między nimi stanowią naturalną cechę polityki międzynarodowej.

Tkwi mimo wszystko ziarno prawdy w cytowanej na wstępie maksymie, że "polityka jest walką o panowanie nad innymi". Nie wolno więc obrażać się za to, że ktoś chce wykorzystać politykę wobec Polski dla własnych celów. Natomiast należy baczyć, by nie odbywało się to kosztem Polski.

Warto więc też niekiedy iść na ryzyko, jeśli miści się ono w granicach uczciwej gry, w których każdy partner korzysta z własnych atutów, a wynik nie jest z góry przesądzony.

## PRZYKŁAD ZE "SPRAWY NIEMIECKIEJ"

Za przykład tego rodzaju gry weźmy problem podziału Rzeszy Niemieckiej na dwa państwa, na RFN i NRD.

Jestem przekonany, że podstawowym motywem rzetelnego stosunku do Polski polityka z RFN, Herberta Wehnera i myślących podobnie jak on działaczy rządzącej tam partii SPD — jest droga ich sercom idea przyszłego zjednoczenia Niemiec. Uważają, iż osiągnąć ten cel da się tylko przez utrzymanie przy życiu i rozwój procesu odprężenia.

Oczywiście, Polacy tych dążeń do zjednoczenia nie podzielają. Czy jednak wynika stąd, że mamy odrzucać proponowany dialog z Niemcami Zachodnimi?

Przyszły kształt państwowego narodu niemieckiego zależy od mnogiej ilości czynników i zdarzeń, które są poza zasięgiem wpływu tak Warszawy, jak Bonn. Gra pozostanie długo otwarta.

Byłoby skrajnym dogmatyzmem, gdybyśmy oceniali poszczególne partie owej rozgrywki podług nie oznaczonego w czasie i okolicznościach celu. Jeżeli sam cel jest nam niemiły, natomiast metody, które partner stosuje dla jego osiągnięcia, są konstruktywne — zapomnijmy o celu, a powitajmy metody.

Janusz Stefanowicz,  
("Życie Warszawy" z 13 marca)

## Włoski tygodnik o sytuacji w Polsce

Tygodnik "L'Italia del Popolo" jest oficjalnym organem prasowym Włoskiej Partii Republikańskiej, która obecnie rządzi Włochami — do spółki z chadekami i socjalistami. W jego 11 numerze ukazał się artykuł pióra Giorgio Dalla Bella zatytułowany "Polska: Racje drugiej strony".

Autor — nakreśliwszy początki powstania PRL — przedstawia najpierw kilka najważniejszych problemów, jakie nowa Polska (od 1945 r.) musiała rozwiązać. Opisuje dokładniej dwa takie problemy: przemieszczenie ludności z terenów wschodnich na Ziemię Odzyskane oraz uprzemysłowienie wybitnie rolniczego kraju.

Z kolei najwięcej uwagi G. Dalla Bella poświęca ostatnim dwóm latom PRL, a mianowicie wydarzeniom związanym z "Solidarnością". Cytujemy:

"Rozwijając słuszną krytykę rządu — który nie zawsze potrafił czy chciał zrozumieć i rozwiązywać

problemy klas pracujących — powstaje w Polsce nowy związek zawodowy. Jest to związek, którego pierwotną intencją było otrząśnięcie się z bierności i wystąpienie przeciwko przywilejom biurokratycznym i społecznym, akceptowanym wówczas i chronionym przez rząd poprzez wszystkie jego instancje — łącznie ze związkami zawodowymi".

Ale w pewnym momencie "Solidarność", a ściślej mówiąc jej ekstremistyczne skrzydło — pisze dalej Dalla Bella — zamykając oczy na rzeczywistość zaczyna wysuwać — jako swój cel najważniejszy — odrzucenie przeszłości oraz zerwanie z systemem i jego sojusznymi.

Wobec żądań ekstremistów z "Solidarności" — stwierdza "L'Italia del Popolo" — ludzie rządzący Polską mieli jedynie dwie perspektywy: albo rozlew krwi (przede wszystkim polskiej, a następnie, być może, również krwi innych narodów), albo uderzenie

(Dokończenie na stronie 8-mej)



## "Propaganda sukcesu – American style"

(Dokończenie ze strony 4-tej)

nierzy: "Szybciej tam przepuszczaj! Tu sam Kułaj jedzie...!" Widocznie amerykańskie "Radio Wolna Europa" oraz "Tygodnik Solidarność", powtarzając zapewnienia Zachodu o "wybranych narodzie", tak otumaniły "wodza" Kułaję, że jeszcze w momencie zapadania kurtyny myślał, iż żadna siła nie może go usunąć z politycznej sceny.

### NIE TYLKO ANTYKOMUNIŚCI

Tak naprawdę jednak to trudno się dziwić tej naiwności u wrogów dzisiejszej Polski. Przecież wielu przyjaciół PRL niewiele inaczej myśli. Przykładem były prezes Związku Dziennikarzy Polskich, Stefan Bratkowski. Do niedawna jeszcze członek PZPR (usunięty z niej latem ub. r.), pisał teraz wręcz dziecinadę w "Liście do przyjaciół". (List został skwapliwie opublikowany m. in. przez "Związkowca"). Najpierw twierdzi, że 99% społeczeństwa jest przeciw rządowi, lecz pod koniec "Listu" uznaje, że 99% brzmi zbyt słabo, gdyż "Jaruzelski ma przeciwko sobie 99.5%!". I jak tu nie uwierzyć, że "propaganda sukcesu" solidarnościowców zmysły odbiera? Czy znajdzie się ktoś naiwny, kto uwierzy, iż tylko pół procenta społeczeństwa jest za społecznym ładem, za spokojem, za powrotem do pracy, a nawet za socjalizmem?

### KOGO WAŁĘSA UPOMINAŁ?

Jedna rzecz, wydaje się, jest dobrze przemyślana w tej solidarnościowej "propagandzie sukcesu" prowadzonej w stylu amerykańskim. Jest to sprawa umiejętnego traktowania roli "polskiego papieża" w tych wydarzeniach. Otóż roli tej nie uwypuklono np. w związku z przeobrażaniem się "Solidarności" w opozycję polityczną. Odwrotnie – czyniono propagandowe wysiłki, by ukazać papieża jako przeciwnika upolityczniania "Solidarności". Wydać się to może dziwne, gdyż w rzeczywistości Waszyngton – gdy chodzi o Amerykę Łacińską – pilnie potrzebuje papieskiego

właśnie wsparcia w tamtejszych rozgrywkach politycznych, by z nich wykluczyć akcje Kościoła i księży. Gdy jednak chodzi o Polskę, akcja Kościoła i księży jest Waszyngtonowi potrzebna. Dlatego w rzeczywistości Watykan aprobuje "Solidarność" jako opozycję polityczną i upolitycznia Kościół w Polsce. Dlatego "polski papież" tak ciepło mówi o "swojej Solidarności" a zawsze ma coś krytycznego do powiedzenia pod adresem rządu. Nigdy nie skrytykował za nic "Solidarności".

Tutaj warto wrócić do wspomnianego wyżej satyryka, Jana Pietrzaka, upomnianego przez Wałęsę za brak krytyki pod adresem "Solidarności". Dlaczego Wałęsa chciał krytyki, a "polski papież" krytyki tej unika? Ale bez skojarzeń proszę. Nie chciałbym bowiem tak uprościć sprawy, iżby ktoś pomyślał, że "Solidarność" się wykończyła z winy papieża, a Wałęsę kogoś tam w związku z tym upominał...

### LICZĄ SIĘ FAKTY

Dzisiaj zaś liczą się fakty. Jednym z nich jest to, że Polska ma teraz szanse wyjścia z dna anarchii i kryzysu. O tym wszyscy wiedzą, ale nie wszyscy z powodów propagandowych o tym głośno mówią. Posunięcia premiera Jaruzelskiego z dnia 13 grudnia ubiegłego roku aczkolwiek bolesnego, nie było można zastąpić czymś innym. I choć trzeba boleć nad śmiercią kilku zabitych (nad każdą niepotrzebną śmiercią boleć trzeba) – to jednak historia sprawiedliwie porówna "tyranizm" Jaruzelskiego i np. codzienny terror w Salwadorze.

Wydaje mi się, że propagandę "sukcesu Solidarności", wznieconą na Zachodzie, czeka taki sam los jak inne propagandy tego rodzaju. Ucichła do końca "propaganda sukcesu" wzniecana przez Gierka – ucichnie chyba i ta wzniecana przez Waszyngton. A w następstwie tej klęski może przywódcy "Solidarności" poczują myśleć realistycznie i zgodzą się na to, by ich Związek znalazł dla siebie KONSTRUKTYWNA rolę w Polsce także socjalistycznej.

Piotr Szczepiott

## Antypolska dywersja

(Dokończenie ze strony 2-giej)

A więc – zdaniem "Kultury" – winni są teraz intelektualiści i "doradcy" "Solidarności", którzy nie wierzyli paryskim mecenasom z "Kultury" i ich KOR-owskim rezydentom w Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu czy w innych miastach PRL.

### NIE WSZYSTKO JESZCZE STRACONE

Czy "mamy uznać wszystko za stracone?" – pytają redaktorzy w Maisons-Laffitte (siedzibie "Kultury") i zaraz odpowiadają za siebie i za popleczników w Polsce, że "z pewnością nie".

Przestrzegają jednocześnie przed realnym niebezpieczeństwem utracenia "wiary w sens działań podejmowanych w minionych kilkunastu miesiącach" i wcześniej.

Obawiają się, nie bez podstaw, że może nadejść "okres żalu i pretensji do tych przede wszystkim przywódców, jeszcze bardziej doradców i patronów intelektualnych – którzy wywiedli lud polski w pole własnych urojeń i ambicji".

Tym wyprowadzonym w pole teraz należy wmawiać, że "błędy" były jakoby "znacznie mniejsze od zasług i osiągnięć".

"Co powinniśmy dziś postulować i robić?" – pyta paryski ośrodek dywersyjny i taką daje receptę: Na emigracji należy "wzmocnić i tworzyć nowe ośrodki oddziaływania politycznego" na Polskę oraz skłaniać rządy zachodnie do bojkotu ekonomicznego Polski tłumacząc im, że taka polityka "jest na dłuższą metę korzystna dla samego Zachodu".

Mniejsza o los Polaków w Kraju, o ich kłopoty ekonomiczno-zaopatrzeniowe... W Polsce – poucza paryska "Kultura" – trzeba podjąć "nową pracę organizacyjną i koncepcyjną. Trzeba od początku uczynić się działań niejawnych..."

\* \* \*

A więc należy dalej uprawiać dywersję ideologiczno-polityczną, lecz jeszcze bardziej zakompiowaną, mafijną, z ryzykiem "ofiarnych" i "męczeńskich". Gdyż tego zabrakło krytykowanym obecnie, a pokrewnym politycznie intelektualistom, "doradcom" oraz liderom "demokratycznej opozycji".

Polska na stosie konfrontacji wewnętrznej i między Wschodem i Zachodem – oto "Credo" wydawców paryskiej "Kultury" i ich finansowych mocodawców.

W Maisons-Laffitte liczą najwyraźniej znowu na naiwnych i zagubionych na manowcach wewnętrznej emigracji. Liczą nadal na Polaków, których wyprowadzono w pole.

## Lany poniedziałek

(Dokończenie ze strony 6-tej)

się od czasów Rzepichy i Piasta na pamiętkę Wandy, która "nie chciała Niemca i wolała nurty rzeki niżli cudzoziemca", a "damy jej-fraucymeru za Panią swoją żałując wodą się polewały co rok stąd w Polsce zwyczaj polewania się na Wielkanoc wniesiony".

W Wielkanocny Poniedziałek nieraz od świtu chodzą wiejscy chłopcy śpiewając pod oknami dziewcząt i używając wszelkich podstępów, aby się dostać do chaty i urządzić tam solidne oblawanie – notując etnografowie z regionu krakowskiego. A w Wielkopolsce jeszcze kilka lat temu "niemiłą dla dziewczyny było okolicznością, jeżeli ją w tej polewance pominięto".

W powiecie przeworskim na Rzeszowszczyźnie każdego rolnika, który wyjeżdżał w pole po raz pierwszy do wiosennych prac, oblewano wodą, wierzono bowiem w życiodajną moc wiosennej wody – tak dla ludzi, jak i dla roślin.

W innych miejscowościach, zwłaszcza na Lu-

belszczyźnie, panował zwyczaj kąpania się w rzece o wschodzie słońca w Poniedziałek Wielkanocny. Przestrzegano tego również w Zakopanem. Tam młode góralki biegiły rankiem co tchu do Jaszczurówki, aby w tamtejszym ciepłym źródle obmyć twarz. Dziewczęta twierdziły, że taka wiosenna kąpiel ma cudowne właściwości kosmetyczne.

"Gdy się rozswawoliła kompania – podaje pamiętnikarz – panowie i dworzanie, panie i panny leli jedni drugich wszelkimi statkami, hajducy i lokaje donosili wody, a kompania goniła się i oblewała, tak iż wszyscy zmoczeni byli jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, stoliki, kanapy, łóżka, wszystko to było zmoczone, a podłogi, jak stawy, wodą zlane..."

Bywało nieraz, że zlane jak mysz zimną wodą osoba dostawała gorączki i febry. Kaznodzieja gromił z ambony ten zwyczaj, jako że "swawole takie i dręczenie nie odbywają się bez grzechu śmiertelnego i obrazu imienia boskiego".

powstała tam "Polska Podziemna" i posiada własną armię.

Na razie "Siły Zbrojne Polski Podziemnej" gromadzą broń – donosi Reuter. Pierwszym ich obiektem ataku mają być ośrodki internowania, w jakich przebywają m. in. przywódcy "Solidarności", zatrzymani 13 grudnia ub. r. w Gdańsku. Jeszcze nie wiadomo, jakie inne jeszcze obiekty owe "Siły" mają w planach strategicznych. Ale już na pewno wiadomo, że zarówno tego rodzaju ożywienie kół antyrządowych jak i inne akcje solidarnościowców będących na wolności nie tylko nie przyspieszą zakończenia stanu wojennego, lecz odwrotnie – znacznie je opóźnią.

W sprawach wątpliwych nie wypowiadaj się stanowczo.

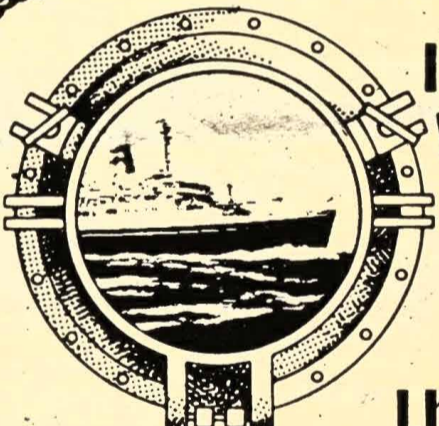
### NOWE KOPALNIE WĘGLA

W tym roku jeszcze powstanie na Górnym Śląsku 9 nowych głębinowych kopalń węgla kamiennego.

Trzy z nich dostarczają już od dłuższego czasu węgiel i znajdują się na etapie dochodzenia do swojej planowanej zdolności wydobywczej. Natomiast budowa sześciu pozostałych – o łącznej projektowanej zdolności produkcyjnej 86 tys. ton węgla na dobę – znajduje się w różnym stopniu zaawansowania.

### POWSTAŁA "POLSKA PODZIEMNA"

Brytyjska agencja prasowa Reutera podała z Polski informację (z 24 marca b. r.), że ostatnio



## I ZNOWU W 1982 DO POLSKI NA LINIOWCU "Stefan Batory"

(25-lecie połączenia Polonii z Macierzą przez Montreal)

Komfort – pełna klimatyzacja – stabilizatory – wspaniała obsługa – wysmienita kuchnia i urozmaicony program rozrywkowy – wszystko w tradycyjnej polskiej gościnności i atmosferze.

**1982 ROZKŁAD REJSÓW Z MONTREALU DO:  
GDYNI – LONDYNU – ROTTERDAMU**  
10 maja\* 1 czerwca 10 sierpnia  
10 września – 12 października 12 listopada  
\* nie zawija do Gdyni

Siedmiodniowe wycieczki morskie  
do wysp francuskich St. Pierre - Miquelon  
odjazdy z Montrealu w każdą sobotę lipca  
Ceny: Cad. od \$475.— do \$1,275.—

Specjalne zniżki grupowe i dla dzieci.  
Przewóz samochodów oraz w nieograniczonych ilościach bagażu — (275 lb. bezpłatnie).

Informacji udzieli każde biuro podróży lub :

**POLISH OCEAN LINES**  
McLEAN KENNEDY INC.  
General Agents for U.S. and Canada  
410 St. Nicholas St., Montreal, Que. H2Y 2P5  
Phone: (514) 849-6111 Telex: 05-25197